GŁOS WĄBRZESKI

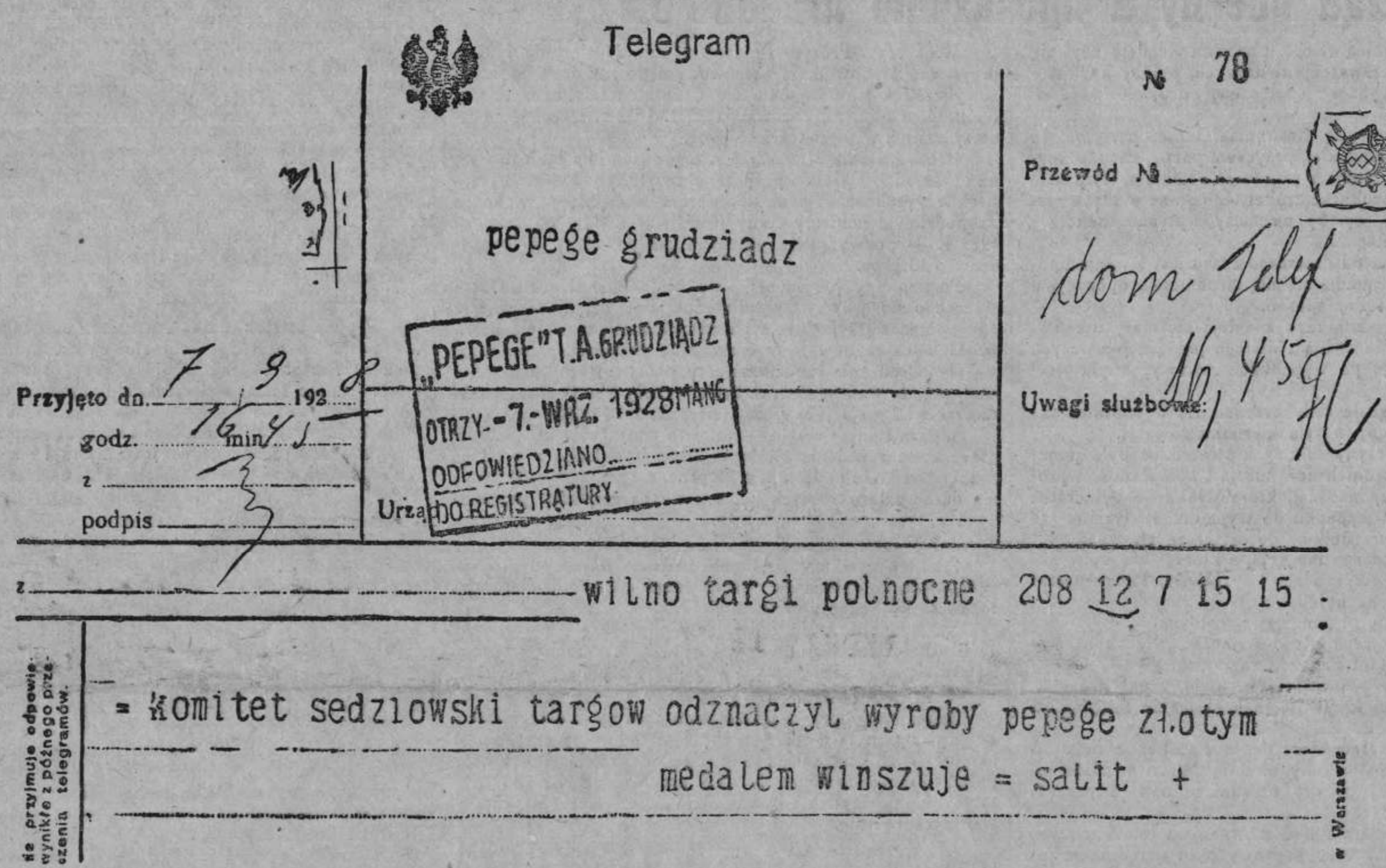
Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszen. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Wacława
Sobota Gudelji
Niedziela Hieromina

Dziś	wschód słońca	o godz.	5.43	zach.	6. 1
Jutro	„ „	„	5.45	„	5.58
Dziś	„ księżyca	„	13.28	„	8.50

Nr. 114 | Wąbrzeźno, sobota 29 września 1928 r. | Rok VIII



Telegram

№ 78

Przewód №

pepege grudziadz

Przyjęto dn. 7 9 1928
godz. 16 min. 45
z
podpis

„PEPEGE" T.A. GRUDZIĄDZ
OTRZY. -7.-WRZ. 1928
ODPOWIEDZIANO
DO REGISTRATURY

Urząd

dom Telef

Uwagi służbowe: 16,45 Fl

z — wilno targi polnocne 208 12 7 15 15

Nie przyjmuje odpowiedzialności wynikłe z późnego przeczenia telegramów.

= komitet sedziowski targow odznaczyl wyroby pepege złotym medalem winszuje = salit +

Na wschód, czy na zachód?

Znamienna dyskusja w niemieckich kołach politycznych. — Jaką będzie polityka zagraniczna Niemiec? — Pewne wyjaśnienie dla ostatnich oświadczeń prezydenta Hindenburga.

Berlin, wrzesień 1928.

W niemieckich kołach politycznych toczy się w ostatnich dniach niezmiernie charakterystyczna dyskusja, która wywołuje wszędzie bardzo żywe poruszenie. — Wobec tego, że w dyskusji tej uczestniczą wybitne osobistości w niemieckiem życiu politycznem, — a nawet echa jej znalazły pewien oddźwięk w ostatnich oświadczeniach, złożonych przez prezydenta Rzeszy Hindenburga na Śląsku niemieckim, — przeto skupia ona na sobie większą uwagę i tem poważniej musi być traktowana.

Chodzi mianowicie o niemiecką politykę zagraniczną, — a zwłaszcza o rozstrzygnięcie, jakie stanowisko zająć mają Niemcy w obecnej konstelacji Europy. — Czy Niemcy kontynuować mają politykę Locarna i zachowując w stosunku do Rosji stanowisko neutralne, kierować mają w dalszym ciągu całą swoją uwagę na zachód, to jest w stronę porozumienia z Francją i Niemcami, — czy też korzystniejszem jest dla Niemiec zwrócić całą swoją uwagę raczej w stronę Rosji i wten sposób szukać raczej na wschodzie oparcia dla swych celów politycznych? Oto dwa zasadnicze pytania, wokół których obraca się cała dyskusja.

Z głosów, jakie do tej pory najsilniej są lansowane wynika, że jednak większość kół niemieckich orjentuje się więcej w stronę Moskwy, niż stronę Paryża i Londynu. Wprawdzie ostatnio stosunki niemiecko-rosyjskie rozluźniły się nieco, nie mniej jednak głoszone są zdania, że tylko w należytej rozbudowie stosunków niemiecko-rosyjskich, oraz w odpowiedniem wobec tego nastawieniu niemieckiej polityki zagranicznej widzieć mogą Niemcy oparcie dla swej ekspansji i celów politycznych. Charakterystycznym w tym kierunku jest głos znanego polityka niemieckiego, cieszącego się w kołach niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych dużym autorytetem, byłego ministra niemieckich kolonji, posła dr. Dernburga, który w głosach, zamieszczonych na łamach prasy niemieckiej oświadcza, że tylko należyty rozwój stosunków niemiecko-rosyjskich musi być najgłówniejszą podstawą niemieckiej polityki, — a to zarówno ze względu na celu polityki zagranicznej, jak i ze względu na korzyści gospodarcze.

Snując plany o oparciu o Rosję sowiecką, rodzi się w niektórych kołach politycznych dalsza myśl, że przez orjentację na Moskwę, oraz przez odstąpienie od zasad Locarno, doprowadzić mogą Niemcy z czasem do powstania nowego silnego bloku w Europie. Blok ten obejmować miałby Niemcy, Rosję, Włochy i Turcję, — opierać mógłby się również na Stanach Zjednoczonych A. P., które przez ostatnie zbliżenie się Francji i Anglji są zaniepokojone i tem chętniej poprą interesy tej grupy oraz wreszcie stanowiłby przeciwwagę dla bloku francusko - angielskiego i sprzymierzonym z tym blokiem państwom.

Z tych głosów widać, że dyskusja jest dość poważna i zakrojona jest na szeroką skalę. W świetle tych głosów staje się również częściowo zrozumiały ton oświadczeń, złożonych przez prezydenta Hindenburga wobec przedstwicieli prasy na Śląsku. Oto bowiem oświadczył prezydent Hindenburg, że „nie oddaje się złudzeniu i nie sądzi, by Niemcy za pomocą polityki Locarna mogli osiągnąć wielkie wyniki Należy jednak spróbować tej polityki, aby świat przekonać, że Niemcy są skłonne do pokoju i porozumienia . . ." A zatem oficjalna zapowiedź o zmianie kursu polityki niemieckiej . . .

Nie ulega wątpliwości, że charakterystyczne te głosy stoją w dość silnym związku z toczącemi się ostatnio obradami w sprawie ewakuacji Nadrenji i że jeden z ich celów jest wywarcie pewnej presji na francuskie koła rządowe celem uzyskania jaknajwiększych ustępstw. Groźba, że Niemcy mogliby odstąpić od zasad Locarna i szukać oparcia na innych czynnikach politycznych jest niewątpliwie także i pod tem hasłem skonstruowana. Nie mniej jednak jest cała obecna dyskusja bardzo znamienna i nie może być bez znaczenia dla obecnej sytuacji politycznej w Europie.

Chociaż bowiem głosy te mają na razie charakter czysto teoretyczny i dlatego nie mogą na razie przynajmniej przynieść żadnych decydujących posunięć w dotychczasowem stanowisku Niemiec, to jednak z drugiej strony charakteryzują one nastroje, panujące obecnie wśród niemieckich kół politycznych, które nie przestają dążyć do tego, by z Niemiec uczynić pierwszorzędny czynnik polityczny, który odgrywałby w Europie decydującą role Z tych też względów dyskusja ta budzi w zagranicznym świecie politycznym żywe zainteresowanie i śledzona jest z pilną uwagą. — Również i dla Polski nie są to sprawy bez znaczenia.

Fr. Wier—cki.

Zamknięcie sesji Ligi Narodów

Genewa, 26 września. Donoszą, że po załatwieniu spraw budżetowych dziewiąta sesja zwyczajna Zgromadzenia Ligi Narodów zamknięta została mową przewodniczącego Zgromadzenia Zahlego (Danja). Mówca wskazał na doniosłe dzieło, dokonane przez Zgromadzenie również i w roku bieżącym. W dziedzinie dążeń do zrealizowania systemu rozjemstwa i bezpieczeństwa, dzięki ostatecznemu zaaprobowaniu projektu powszechnego układu o pokojowem załatwieniu konfliktów międzynarodowych, jakoteż dzięki zaleceniu wszystkim państwom zaprojektowanych układów o nieagresji i niesieniu wzajemnej pomocy, stworzone zostały nowe przesłanki dla przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia skierowała do Rady Ligi prośbę, aby wezwała ona te rządy, które dotychczas jeszcze nie osiągnęły porozumienia w sprawie metod, prowadzących do ograniczenia zbrojeń w celu usunięcia istniejących jeszcze trudności. Uprawnia to wszystko — mówił dalej przewodniczący Zgromadzenia — do nadziei, że zwołanie pierwszej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej zostanie przyśpieszone. Liga Narodów w ciągu swego 9-letniego istnienia położyła już olbrzymie zasługi w kierunku usuwania przeciwieństw pomiędzy na-

rodami i utrzymania oraz utrwalenia pokoju. W Lidze Narodów ludzkość znalazła instytucję, dzięki której może spoglądać w przyszłość z większą dozą zaufania i spokoju. Wszyscy, jak tu jesteśmy, żywimy nadzieję, że instytucja ta zdoła przezwyciężyć wszystkie trudności i zapewnić dobrobyt narodów.

—:o:—

Echa pożaru w Madrycie

Informacje otrzymane z Madrytu głoszą, że z rumowisk spalonego teatru „Nowedades" wydobyto 110 trupów, a wśród nich 11 dzieci. Liczba rannych wzrosła do 400 osób.

Jak utrzymują fachowcy, pożar został spowodowany nie przez krótkie spięcie, lecz przez ognie sztuczne, które zapalono na scenie.

Głównie jednak katastrofę wywołał popłoch ludzi, którzy tratowali się bez litości. Część znalezionych zwłok była obrabowana. Aresztowano kilku podejrzanych osobników. Pomiędzy publicznością znaleziono kilkanaście noży, co świadczyło, że w czasie popłochu torowano sobie drogę nożami.

Primo de Rivera zwołał Radę Ministrów, która zajmie się omówieniem środków pomocy dla rodzin ofiar katastrofy.

POGRZEB OFIAR.

Madryt, 26. 9. Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb ofiar strasznej katastrofy pożaru teatru. O god. 11-tej wyruszył kondukt żałobny, poprzedzany olbrzymią ilością księży. Za trumnami postępowały rodziny ofiar, rada prowincjonalna i miejska in corpore oraz delegat króla hiszpańskiego. Rząd był reprezentowany przez samego Primo de Riverę i część ministrów. W pogrzebie wziął również udział korpus dyplomatyczny. Ostatnią przysługę zmarłym w tak tragiczny sposób oddało przeszło 40.000 osób. Większość ofiar pochowano na koszt państwa.

Na znak żałoby zamknięto dziś wszystkie kinematografy i teatry.

Rząd obecny a uposażenie urzędników

Stronnictwa w walce swej z obecnym Rządem używają różnych środków, niezawsze prawdziwych, byleby kazuistyczną argumentacją wykazać społeczeństwu szkodliwość obecnego kursu.

Jedną z najciemniejszą stron działalności partyjnej to wygrywanie na nędzy ludzkiej, przyczem partje, zamiast myśleć o poprawie stosunków i pracować realnie w tym kierunku, starają się wyszukiwać źródeł tego stanu w złych metodach rządzenia itp. byleby na masy wpłynąć niekorzystnie w stosunku do Rządu.

Ponieważ aktualna od dłuższego czasu jest kwestja uposażenia urzędników, zajmują się nią stronnictwa opozycyjne w swoisty, sobie właściwy sposób.

W jak trudnych warunkach znajdują się masy urzędnicze, jest rzeczą ogólnie znaną i dlatego jedną z pierwszych trosk Rządu obecnego po wypadkach majowych była właśnie ta kwestja.

Nie od rzeczy będzie tedy przedstawić w krótkich zarysach, co Rząd obecny w tym kierunku zdziałał.

Jak wiemy, przyczyny fatalnych stosunków była panująca za rządów poprzednich dewaluacja i konieczność wprowadzenia karkołomnej mnożnej, która właściwie była ratowaniem urzędnika od wypadku do wypadku, faktycznie zaś doprowadziła nędzę urzędników do ostatecznych granic.

Stworzyło się zaczarowane koła, z którego nie było, zda się, wyjścia. Ludzie staczali się w przepaść, Państwo szło nieuchronnie po linji pochyłej.

Maj 1926 r. stał się tu punktem zwrotnym.

Waluta ustabilizowana, Rząd wzmocnił władze na wewnątrz, wzrósł autorytet Państwa zagranicą.

Jako jedno z pierwszych swych zadań, uznał Rząd naprawienie tej wielkiej krzywdy, jaka stała się urzędnikom za poprzednich rządów.

Zniósł więc dekretem Prezydenta Państwa z dnia 30. 6. 29 r. mnożną, zniósł słynny okólnik Ministra Zdziechowskiego, zmniejszający pobory urzędnicze o 4—8 procent (zależnie od kat. uposaż.).

W miarę postępu prac nad zrównaniem budżetu myśli Rząd i realizuje dalszy etap poprawy bytu urzędnikom jednorazowy zasiłek w wysokości 20 proc., by już w następnym miesiącu, bo 18 grudnia 1926 r. podnieść uposażenie o 10 procent.

Kwestja stałej, a realnej poprawy bytu mnsiała znaleść swój wyraz w budżecie Państwa, gdyż zwichnięcie równowagi budżetowej mogłoby grozić Państwu ruiną.

Dlatego zrealizowanie poprawy bytu musiało odbywać się stopniowo, co działo się mimo stabilizowanej waluty i mimo zmniejszenia się kosztów utrzymania.

Więc rozp. Prezyd. Państwa z dnia 17 sierpnia 1927 r. przyznano pracownikom państwowym po raz drugi jednorazowy zasiłek jako wyrównanie dodatku mieszkaniowego, a okólnikiem Min. Skarbu z dnia 23 1. 1928 r. trzeci jednorazowy zasiłek w wysokości 45 proc.

Ustawą z dnia 31. 3. 1928 r. o prowizorjum budżetowym na okres od 1. kwietnia przyznano następny jednorazowy zasiłek w wysokości 45 proc. uposażenia miesięcznego, wreszcie na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 1928 r. — podwyższono pracownikom państwowym uposażenie o 15 proc.

Pominąwszy już kwestję, że obliczenia Urzędu statystycznego mogą być w części niedokładne, czy nierealne, ale gdy oprzeć się tylko na tych danych statystycznych, które za dawnych rządów były miarodajne przy obliczaniu stopnia wynagrodzenia funkcjonarjuszy państwowych to przekonamy się, że według tych danych wzrosły **koszty utrzymania za czas od 1 maja 1926 r. do 1 sierpnia 1928 o 22 proc.**

W tym samym czasie — wzrosło uposażenie urzędników przez same zniesienie okólnika Zdziechowskiego o 6 proc., przez dwie stałe podwyżki o 25 proc. czyli razem o 31 proc., nie licząc czterokrotnych jednorazowych zasiłków, przyznanych w tym czasie urzędnikom.

Jak jednak traktuje tę sprawę opozycja?

Przedewszystkiem robi obliczenia za okres od grudnia 1925, czyli, że składa na obecny Rząd odpowiedzialność za to, co sama, będąc u steru, robiła.

Na tem obliczeniu opierając się, stara się udowodnić, że Rząd źle traktuje urzędników, judzi ich przeciw Rządowi i stara się wszelkimi środkami zdobyć utraconą popularność wśród sfer urzędniczych.

Zapomina jednak, względnie nie chce opozycja wiedzieć, że gdy sama była u steru, zdobyła się odnośnie urzędników jedynie — na ściąganie z płac urzędników państwowych za poradą Zdziechowskiego 4, 6 i 8 proc. od uposażenia, gdyż tylko na taki środek ratowania finansów państwowych potrafiła zdobyć się.

Ani w rządzie, ani u sfer rządowych niema człowieka, któryby twierdził, że urzędnicy opływają w dostatkach, Rząd zdaje sobie jasno sprawę z tego, że trwała i wydatna poprawa bytu pracowników państwowych jest konieczna i wszelkie usiłowania Rządu zmierzają stale i konsekwentnie w tym kierunku.

Powyższe dane przytoczyłem jedynie dlatego, by wykazać, co Rząd w ramach możliwości budżetowych zdołał zrobić, a jak opozycja stara się z tego upiec własną pieczeń.

PRZEGLĄD POLITYKI

Polsce grozi podwójne niebezpieczeństwo zarówno ze strony Rosji jak i Niemiec. O tem świadczą wymownie mowy Hindenburga na Górnym Śląsku, oraz Woroszyłowa podczas manewrów armji czerwonej na Ukrainie. W interesie Francji leży nadal popieranie Polski. Szkoda, że niektóre czynniki paryskie tego nie rozumieją, bo błąd ten może z czasem drogo kosztować Francję.

Ten rozumny głos szwajcarski znajduje pełne potwierdzenie w świeżem wystąpieniu nacjonalistów niemieckich pod wodzą osławionego hr. Westarpa przeciwko polityce Locarneńskiej. Pod hasłem: „precz z Locarno" zwołała 24 września niemiecko-narodowa partja wielkie zebranie polityczne w Berlinie, w którym masowo wzięły udział związki ojczyźniane z „Stahlhelmem" i „Młodoniemieckim Zakonem" na czele. Liczbę uczestników obliczano na przeszło 10.000 osób. Jako przedstawiciel domu Hohenzollernów zjawił się na zgromadzeniu w mundurze Stahlhelmowca b. książe August Wilhelm pruski. Do zgromadzonych wygłosił dłuższe przemówienie programowe przewodniczący partji niemiecko-narodowej hr. Westarp, który na wstępie wyraził podziękowanie prezydentowi Hindenburgowi za to, że w swojej mowie opolskiej wskazał na niemożliwość utrzymania obecnej wschodniej granicy Niemiec. Przechodząc następnie do będących na czasie zagadnień polityki zagranicznej, hr. Westarp określił wyniki rokowań genewskich, jako ciężką porażkę zapoczątkowanej przez Niemcy w Locarno porozumienia. Konferencję rozbrojeniową nazwał ten sam mówca „oszukańczą komedją", a wystąpienie Brianda określił jako „kpiny z bezbrorɣych ? Niemiec", Westarp podkreślił z naciskiem, że niemiecki naród odrzuca każdą dalszą ofiarę, każde odstępstwo za opróżnienie Nadrenji, które musi i bez tego nastąpić. Zaś militarna kontrola czy to Nadrenji lub Niemiec pod jakiejkolwiek formą spotka się z ostrym sprzeciwem ludu, bo stanowi prawdziwe szyderstwo z pokoju i porozumienia. Kto zgadza się na kontrolę, popełnia zbrodnię na ciele Rzeszy. Kończąc, określił hr. Westarp następujące główne cele, do których urzeczywistnienia powinny Niemcy dążyć: potępienie kłamstwa, jakoby Niemcy zawiniły wybuch wojny światowej, równouprawnienie w zbrojeniach, opróżnienie Nadrenji i zagłębia Saary, opieka nad mniejszościami niemieckiemi. Zwrot Gdańska i Kłajpedy, uwolnienie z kajdanów niewolniczych wersalskiego traktatu i obowiązku płacenia odszkodowań wojennych, oraz usunięcie nieznośnych stosunków na wschodzie.

W poniedziałek, dnia 24 września odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Gabinetowej, na której przedstawił premjer Bartel obecną polityczną i gospodarczą sytuację kraju. Na ten temat wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem interesowano się szczególnie zagadnienim poprawy bilansu handlowego. Celem jego uzdrowienia przystąpią z polecenia premjera ministrowie przemysłu i handlu, skarbu oraz rolnictwa do opracowania trzech oddzielnych projektów, które będą przedstawione na najbliższej Radzie Ministrów.

Poza tem przyjął p. Bartel na dłuższym posłuchaniu prezesa Banku Rolnego, min. oświecenia i szefa gabinetu ministra spraw wojskowych, pułk. Becka, który wyjechał 27-go września z raportem do Marszałka Piłsudskiego do Rumunji.

SZCZĄTKI SAMOLOTU AMUNDSENA.

Paryż, 28. 9. Przybyły tu wyłowione z morza szczątki samolotu Amundsena i Guilbaud. Po pierwszych powierzchowych oględzinach w paryskiem ministerstwie kolonji, rzeczoznawcy oświadczyli, że samolot prawdopodobnie z wielkiej wysokości pionowo spadł do morza. Tylko część przednia pływaka ma pewne uszkodzenie. Wykluczonem jest, żeby samolot wylądował na krach lodowych, ponieważ farba na pływaku niema najmniejszego nawet zdrapania. Być może, że na samolocie nagle powstał ogień. W chwili kiedy przelatywano nad otwartem morzem i dlatego aparat pionowo runął. Jeżeli rozumowanie to jest prawdziwe, to wszelka nadzieja aby Guilbaud i Amundsen jeszcze żyli — znika.

NA FLORYDZIE 2.300 ZABITYCH.

Z Nowego Jorku donoszą: Z West-Palm Beach, ogłoszone przez Czerwony Krzyż donoszą, że według ostatecznych obliczeń, liczba ofiar tornada na Florydzie wynosi 2 tysiące 300 osób zabitych.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

12) —o— (Ciąg dalszy).

O zmartwieniu, jakie ich czeka, nie było nawet mowy. Każdy pracował w zakresie dotąd przeznaczonym jego pieczy, jakby obowiązek ten nie miał nigdy ustać, i zajmował się z jedną dotąd praktykowaną gorliwością.

— Tych śliwek, moje dzieci, — mówił kapitan do małych siostrzańców, — nie pokosztujemy może, nie wolno nam jednak opuścić je i zaniedbać. Czy dla siebie, czy dla drugich, dary Boże należy szanować. Pamiętajcie o tem.

Kiedy siedli do śniadania, przy którem znalazł się i młody Jan Strumisz, zmartwiony wiadomością o zapadłej uchwale mieszczan, kapitan zebranej dziatwie opowiedział sen, nie mogąc się dosyć nadziwować przyjemnego wrażenia, jakiego doznał pod wpływem tak miłych a zarazem dziwnych wrażeń.

— To głos Boży, — dodał w końcu stary wojak, zawsze bliski serc wierzących i ufających. — To przestroga dla was dzieci, jak skarb wiary powinnyście szanować. Ale za nim rozstanę się z mojemi obowiązkami nauczyciela, — i starzec westchnął, — mam jeszcze do załatwienia dwie sprawy: pożegnanie z kochaną dziatwą szkólną i wyłajanie Franusia Marusiaka za nieuctwo i zuchwalstwo, co przyrzekłem fali za ojcu poczciwemu jak i skarżącym. Niepoprawiony to zbereźnik, nicpoń i próżniak, jakich mało. Przykra to czynność, ale do ostatniej chwili chcę być wiernym przyjętym dobrowolnie obowiązkom.

Ponieważ czas już nadszedł rozpoczęcia nauki, i dziatwa gromadnie zebrana głośnym gwarem świadczyła o swej obecności, kapitan wziąwszy pod rękę laskę, udał się do szkoły. Że zaś jako schorzały i poraniony, miał chód niezmiernie wolny i cichy, wszedł więc do pierwszej izdebki przez dzieci niepostrzeżony. Kiedy miał dalej postąpić, nagle wzniosły się okrzyki pomięszane z łajaniem i oburzeniem. Kapitan zatrzymał się, spojrzał i zobaczył Franusia Marusiaka, owego niepoprawnego zbereźnika, idącego środkiem izby i starającego się wszelkie ruchy i całą postać kapitana naśladować. Zgięty, pochylony, szedł wolno powłócząc nogami i stukając kijem, jak to zwykle robił nauczyciel. Na głowie miał z papieru zrobioną czapkę na wzór kapitańskiej, a pod nosem duże obwisłe z konopi wąsy. Dziatwa się śmiała, a niektórzy wołali:

— Ach! ty Franku, Franku, jaki ty niepoczciwy. To grzech ze starszego żartować. Zobaczysz, że pan kapitan tego niedaruje…

— Milczeć! — wrzasnął Franek zatrzymując się i prostując, jak to zwykł był czynić kapitan, poruszony jakiem silnem wrażeniem. Potem wykręcił laską młynka i musknął wąsy. Kapitan wszedł do izby, nagle cisza przymknęła wszystkie usta, dziatwa powstała z rumotem, a Franek osłupiały oderwał konopie z pod nosa i drapnął szybko do ławki.

— Wybornie, wybornie mnie chłopcze naśladujesz, — odezwał się kapitan bez najmniejszego gniewu i uniesienia. — Chodź no tu bliżej, pogadamy z sobą cokolwiek.

Franek powstał, a jeden z rówieśników winowajcy szepnął mu w przechodzie:

— Piętnastka pewna!

— To dobrze, — mruknął Franek i potrząsł głową.

— Słuchajno chłopcze, — odezwał się kapitan, — dla czego ty nie idziesz do komedyjantów, co z psami lub małpami pokazują różne sztuki na jarmarcznych zebraniach? Uczyć ci się nie chce, nie słuchasz nikogo, próżniaczysz…. ale co to za szrama na czole?

— To proszę pana kapitana, — odezwał się Franek potulnie, — przeciąłem sobie głowę, jakem skakał po belkach.

— A to znamię białe przy brodzie co znaczy?

— To wypaliłem sobie żelazem rozpalonem w kuźni Straszyłem niem kowalczyka, on machnął ręką i o mało mi dziury na wylot nie wypaliło.

— A ten palec, dla czego taki jakiś niekształtny?

— Strugałem drewienka i nóż chlasnął mi kawałek..

— Pewno na rozszczypki, — przerwał kapitan, — żeby chwytać w nie ogony kocie. Przyznaj się chłopcze, wszak prawda?

— Prawda, proszę pana kapitana, — potwierdził chłopiec nieśmiało.

— No, chwaliłeś się, mój chłopcze, ty ze swemi bliznami, — odezwał się kapitan, — teraz na mnie kolej. Dajno rękę, czujesz, to jakby bruzdę w czaszce około ucha aż do szczęki?

— Czuję, — odrzekł chłopiec.

— To huzar pruski, tak mię uczęstował pałaszem. A widzisz te dwa znamiona, — mówił dalej kapitan, rozpinając kapotę na piersiach i pokazując dwa białe znaki wielkości dwuzłotówki? — To od austryackiej kuli, a to od kozackiej lancy…. oboje i kula i lanca prześwidrowały mnie na wylot, a ja za każdą razą tylko cudem łaski Bożej do zdrowia przyszedłem. Palce u prawej nogi ugryzł mi mróz w kampanii moskiewskiej, włosy osiwiła niewola, więzienie zgarbiło plecy, a wszystko razem odebrało zdrowie i zrobiło chyrlakiem i niedołęgą. Obu więc nas rany okrywają, ale ty swoje zyskałeś przy dokuczaniu ludziom, ja w obronie ich praw i własności; twoje przyniosły ludziom płacz i zmartwienie, moje stały się ich chlubą. Twoja kapotka podarta i zniszczona od psich figlów moja biedna i wytarta bom służył prawdzie i uczciwości, bo ojczyzna nasza biedna, nie ma czem płacić swoich obrońców. A czy ty wiesz co to jest ojczyzna?

— Wiem, proszę pana, — odrzekł Franuś potulnie, — to ziemia, na której się urodziłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KU UCZCZENIU PIERWSZEGO PREZYDENTA śp. NARUTOWICZA.

Delegacja Związku Powstańców Górnośląskich zaprosiła Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego, na odsłonięcie pomnika śp. Prezydenta Narutowicza. Pomnik ma stanąć w Bielsku.

NAPAD NA TWIERDZĘ.

Ołomuniec, 27. 9. Wczoraj w nocy o godz. 1-ej warta fortu nr. 8 Holicz oddała strzał alarmowy. Nadbiegły komendant fortu dowiedział się, iż wartownik spostrzegł dwóch mężczyzn, zbliżających się do bram twierdzy. Gdy wartownik zawołał na nich, nie reagowali na okrzyki „stój". Wówczas wartownik oddał strzał alarmowy.

O godz. 2-giej w nocy po zmianie wartownika nowa warta została napadnięta przez 6-ciu mężczyzn. Na pomoc przybył cały oddział warty, przyczem przyszło do regularnej wymiany strzałów, wreszcie atakujący zbiegli autem, pozostawionym na ulicy. Okna auta były szczelnie zasunięte.

Władze prowadzą niezwykle energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców napadu. Przypuszcza się, iż napadającymi byli komuniści, którzy usiłowali zabrać zapas amunicji, znajdującej się w twierdzy.

CZTERDZIEŚCI OSÓB ZABITYCH WSKUTEK WYBUCHU.

Agencja Havasa donosi, że w miejscowości Menil nastąpił wybuch w składzie amunicji, przyczem około 40 osób zostało zabitych, a 200 odniosło rany.

„OBALIĆ FASZYSTOWSKI RZĄD WALDEMARASA."

Onegdaj rozrzucone zostały w Kownie ulotki, wzywające ludność do obalenia „faszystowskiego rządu Waldemarasa", i przedstawiające, że polityka Waldemarasa gubi Litwę i doprowadza kraj do rozstroju politycznego i gospodarczego.

NOWY PREZYDENT MEKSYKU.

Meksyk, 28. 9. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Emilo Portez Gil został przez kongres meksykański wszystkimi głosami, oddanymi w liczbie 274, wybrany tymczasowo prezydentem na miejsce prezydenta Callesa, który ustępuje z urzędu w dniu 30 listopada. Gil liczy lat 37, jest zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego uważany jest za sukces prezydenta Callesa. Przypuszczają, że Gil będzie się trzymał tych samych zasad rządzenia, co Calles.

SPRAWA ROZBROJENIA

Sauerwein, publicysta paryskiego „Matina", omawiając przebieg narad 3-iej komisji, pisze m. in. o wystąpieniu gen. Nenadovitcha, który domagał się uwzględnienia w przyszłych uchwałach wypadku agresji niewątpliwej. Jest całkowicie zrozumiałe, że delegaci Rumunji i Polski poparli gorąco wniosek gen. Nenadovitcha, przyczem delegat polski, p. Sokal domagał się natychmiastowej pomocy w razie omawianej agresji. Autor pisze, że są państwa, jak np. Niemcy, Węgry i Rosja, które nie będą nigdy przedmiotem agresji, gdy natomiast Rumunja, Jugosławia i Polska narażone są na ataki ze strony państw o wiele od nich silniejszych. Jeżeli więc ma być prowadzona polityka rozbrojenia, należy się liczyć z tą sytuacją. Największemi względami cieszą się ambicje wielkich mocarstw, nawet najbardziej nieuzasadnione, trzeba zatem odnosić się conajmniej w ten sam sposób do żądanego przez małe państwa prawa istnienia.

Korespondent dypl. angielskiego dziennika „The Daily Telegraph" pisze, że według wiadomości z Moskwy, jakie otrzymano drogą dyplomatyczną przez Londyn, rząd sowiecki jest zdziwiony i „dotknięty" („grieved") wskutek zmiany stanowiska Francji wzgl. niego. Lewica francuska a nawet Briand i Poincare zajmowali do niedawna przychylne stanowisko wobec porozumienia francusko-sowieckiego w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, tyczasem gdy dr. Stresseman z okazji podpisania paktu Kelloga starał się przekonać Poincarego o konieczności porozumiena francusko-sowieckiego w sprawach finansowych i ekonomicznych, to spotkał się z opozycją, a Briand ponadto wystąpił przeciwko Sowjetom na Zgromadzeniu Ligi. Moskwa tłumaczy sobie tę nagłą zmianę zawarciem kompromisu anglo-francuskiego.

ZAKLINAŁ SIĘ NA SWĄ PRAWĄ RĘKĘ I STRACIŁ JĄ TEGO SAMEGO DNIA.

Edward Kosiński był notorycznym złodziejem, ta też we wsi Kawęczynie, gdzie mieszkał, unikali go ludzie i z musu tylko zamienili z nim czasem parę słów. Mało też bywał w domu, gdyż zawód złodziejski ciągnął go po koleji, gdzie obrał sobie teren działalności. Zresztą kradł nietylko w pociągach, ale gdzie się dało a że nie zawsze się udawało, więc czasem odpoczywał za kratą.

Ostatnio policja miała poważne poszlaki, że w pewnej kradzieży kolejowej Kosiński był mocno „zainteresowany". Wezwano więc opryszka do urzędu policji powiatowej.

Kosiński się stawił. Miał minę niewiniątka.

— No jak to tam było — zapytano go.

Kosiński udał niewiniątko — jakoby nie rozumiał co od niego chcą a przyciśnięty do muru zarzekł się, że jest niewinny. „Prawą rękę — powiada — dam sobie uciąć, że to nie ja!"

Ponieważ dowodu nie było, zwolniono go. Ukłonił się nisko i poszedł... na nową wyprawę.

Za Pragą wskoczył do pociągu towarowego Warszawa—Rembertów. Tym razem nic nie ukradł. Pośliznęła mu się noga. Pewno ostatni raz w życiu. Spadł pod pociąg i koła obcięły mu prawą rękę.

Jeszcze godzinę temu, przysięgając się w policji, nie przypuszczał, jak okropnie prowokuje los. Nie przypuszczał nigdy, że może zdarzyć się taki niesamowity wprost zbieg okoliczności.

Kosińskiego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Odzyskawszy przytomność, Kosiński powtarzał tylko błędnie:

— Rany Boskie, poco ja to powiedziałem, co ja zrobiłem, co ja zrobiłem.

ZABIŁA SYNA, ABY NIE ODDAĆ GO DO ZAKŁADU DLA OBŁĄKANYCH.

Donoszą z Karnsthorst pod Berlinem o wstrząsającej tragedji rodzinnej, jaka się wydarzyła tam w ciągu wczorajszej nocy. —

48-letnia pani Maethner zastrzeliła swego 25-letniego syna Gustwa, który spał z matką w jednym pokoju. Po dokonaniu czynu pani Maethner zgłosiła się do komisarjatu policji i złożyła obszerne zeznania. Z zeznań tych wynika, że zamordowała ona swego syna z tego powodu, że miał być przewieziony do zakładu dla obłąkanych.

Stwierdzono, że syn pani Maethner od dłuższego czasu chorował na zaburzenia umysłowe i wobec obawy ataku szału miano go oddać do zakładu. Zrozpaczona matka oświadczyła, iż wolała syna pozbawić życia, niż skazać go na los pobytu w murach zakładu dla obłąkanych.

PROSIMY SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW,

by raczyli rozszerzać „Głos Wąbrzeski" w gronie swych znajomych.

Straszna zbrodnia niewiernej żony

Wieś Pianki w powiecie sierpeckim była ostatnio widownią strasznej zbrodni.

Zamożny gospodarz Władysław Jaworski posiadał piękną i młodą żonę, Anielę, która była przedmiotem westchnień wszystkich młodzieńców i elegantów wioskowych.

Młoda kobieta jednak zachowywała pozory tak, że zdawało się nic nie mącić harmonji małżeńskiego pożycia.

W ostatnich czasach jednak Aniela Jaworska zaczęła darzyć specjalnie czułemi względami mieszkańca tejże wsi, Jana Klonowskiego. Mąż wkrótce zorjentował się, iż żona go zdradza i nie szczędził jej surowych wymówek.

Pożycie małżeńskie stało się coraz gorsze, zwłaszcza, iż Jaworska zaczęła się wobec męża wyzywająco zachowywać.

Kłótnie a nawet bójki zaczęły się zdarzać między małżonkami coraz częściej.

Jaworski chciał żonę zmusić do zerwania swego stosunku z Klonowskim, czem zdenerwowana żona postanowiła znaleść wyjście z sytuacji. Onegdaj wieczorem, gdy Jaworski wyszedł na podwórze, ażeby zamknąć stodołę, dopadł go w ciemności jakiś drab i zadał mu kilka uderzeń pałką w głowę.

Ogłuszony wieśniak zachwiał się, jednakże ostatkiem sił osłaniając głowę przed razami prześladowcy, zaczął na oślep uciekać. Napastnik dogonił go jednak i kilkoma razami w czaszkę położył go trupem na miejscu.

Na wieść o zbrodni na miejsce przybyły władze policyjne i tłumy mieszkańców wioski. Wszczęto energiczne dochodzenie, które skierowało podejrzenia na przyjaciela Anieli Jaworskiej, Jana Klonowskiego. Przeprowadzona w mieszkaniu tego ostatniego rewizja ujawniła tęgą pałkę, zbroczoną krwią.

Klonowski początkowo wypierał się zbrodni, twierdząc, iż sam pokrwawił się przy rąbaniu drzewa, jednakże, gdy pytania przyparły go do muru, przyznał się do zbrodni.

Jak się okazuje, myśl zabicia Jaworskiego podsunęła mu żona zmarłego, Aniela, obiecując wzamian za to małżeństwo i podział majątku.

Oboje sprawców zbrodni osadzono w więzieniu.

Z okazji Imienin WPana Wacława Mieczkowskiego, dziedzica z Niedźwiedzia zasyłamy Mu tą drogą życzenia, by żył jaknajdłużej, i pracował jak dotąd dla dobra naszego kraju i dla tych biednych, którym nieraz łzę otrze przez wspaniałomyślne darowanie pieniędzy za wstęp do Muzeum.

Jeszcze raz życzymy w imieniu tych najbiedniejszych oraz w imieniu Redakcji nasze najserdeczniejsze

AD MULTOS ANNOS!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 28 września 1928 r.

—Zwracamy Szanownym Czytelnikom uwagę na dodatek „Nasz Przyjaciel", który dołączamy do dzisiejszego numeru w objętości 8-miu stron. W „Naszym Przyjacielu" znajdą Szanowni Czytelnicy opis Łobdowa, dalszy ciąg artykułu o Międzynarodowej Wystawie Prasowej w Kolonji, oraz artykuł p. Stańczewskiego o nazwach miasta Wąbrzeźna. Pozatem „N. Przyjaciel" zawiera nowowprowadzony dział rolniczy. Obrazki i wiersze zapełniają numer „N. Przyjaciela".

Wobec tych zmian, (co tydzień dodajemy 2 strony dodatku więcej) mamy nadzieję, że Szanowni Czytelnicy poprą nasze usiłowania przez jednanie nam coraz to więcej Czy-

— Regaty wewnętrzne G. K. W. „Vambresia". W sobotę dnia 29 urządza Gimn. Klub Wiośl. „Vambresia" swe doroczne regaty wewnętrzne o mistrzostwo klubu w czwórkach i jedynkach półwyścigowych o nagrody, ofiarowane przez pp. Balcerskiego, St. Chwiałkowskiego, Dyrekcję Gimnazjum i klub. Nagrody do biegu jedynek ufundował p. protektor klubu prof. Brzostowicz. Meta na górze zamkowej. Początek regat o godz. 2 po południu. Po skończonych regatach (godz. 5.30) odbędzie się przy przystani uroczyste zamknięcie sezonu i rozdanie nagród zwycięzcom. Mamy nadzieję, że tut. społeczeństwo tłumnie pośpieszy na górę zamkową, aby i tem dać dowód zainteresowania się naszą młodzieżą gimnazjalną.

— Zjazd Rodaków z Marmji, Mazur i ziemi malborskiej oraz zjazd byłych działaczy plebiscytowych na powyższych terenach, odbędzie się w Wąbrzeźnie, w niedzielę dnia 30-go września br. o godz. 12 w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski". — Wobec ważnych spraw gremjalne przybycie konieczne.

Za Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej: Góralski, — A. Czeczka, członek Rady Głównej Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej

— Komunikat. W dniach od 16—19 listopada br. odbędzie się w Toruniu III Pomorska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików.

Wszystkim znanym hodowcom zostały wysłane bezpłatnie 2 deklaracje o zgłoszeniu swych eksponatów na Wystawę, oraz regulamin takowej.

Ci hodowcy, którzy pragnęliby wziąć udział w Wystawie, lecz deklaracji nie otrzymali, mogą zwrócić się do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza 40, która niezwłocznie wyśle żądane formularze.

Termin nadsyłania zgłoszeń na Wystawę upływa z dniem 1-go listopada br., po tym terminie żadne deklaracje nie będą uwzględnione i drób na Wystawę przyjęty nie będzie.

— Baczność Osadnicy Rolni powiatu wąbrzeskiego.! — Zarząd Związku Osadników Rolnych, powiatu wąbrzeskiego, zawiadamia wszystkich członków należących do Związku, że biuro sekretarjatu Związku mieści się obecnie w Wąbrzeźnie, przy ulicy Wolności pod nr. 59 (w domu p. Tomaszewskiego, na przeciwko Sądu Powiatowego).

Sekretarjat udziela swoim członkom we wtorki i piątki bezpłatnie porad ustnych w sprawach przewłaszczeniowych, podatkowych i inych tyczących się osadnictwa. Zarząd.

— K. S. „PEPEGE" z Grudziądza rozegra w niedzielę dnia 30. b. m. o godz. 4-tej po poł. na boisku luksusowem zawody towarzyskie z I. drużyną tutejszej „Pomorzanki". — Wspomniana drużyna, która niejednokrotnie rozgrywała zawody z A-klasowemi drużynami na swą korzyść da sportowcom i przyjaciołom sportu sposobność zobaczenia pięknej gry.

Życzyćby sobie należało, by „Pomorzanka", która — jak wyniki ostatnich zawodów wykazują — poprawiła się i tym razem umiała opanować sytuację, a tem samem uzyskać zwycięstwo.

— Komitet Organizacyjny B. B. Współpracy z Rządem na powiat wąbrzeski. Wczoraj wieczorem na sali p. Szymańskiego odbyło się organizacyjne zebranie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na zebranie przybyli zaproszeni sympatycy B. B. W. z Rządem. Zebranie zagaił burmistrz Schwarz, witając przybyłych. Na zastępcę przewodniczącego zebrania powołano p. hr. Dąmbskiego, do sekretarzowania p. Ledwochowskiego. Następnie referat na temat pracy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wygłosił pan major Kuliczkowski z Grudziądza. Po referacie przystąpiono do dyskusji, która była bardzo ożywioną. Uchwalono, iż organizuje się Komitet Organiz., w skład którego weszli wszyscy obecni na zebraniu. Na członków zarządu wybrano pp. burmistrza Schwarza, jako prezesa Komitetu, hrabiego Dąmbskiego oraz ks. Dr. Łęgowskiego z Wielkich Radowisk.

Odczytaniem i podpisaniem protokółu zebranie Komitetu Organizacyjnego zamknięto.

Warto nadmienić, że na zebraniu poruszono kwestję bardzo poważne. Wśród tych kwestji poruszono sprawę stosunku Rządu do Kościoła Katolickiego. Jak wiadomo, czynniki wrogie obecnemu Rządowi, rozpowszechniają pogłoski, jakoby obecny rząd starał się odsunąć szkołę od religji. — Otóż ta sprawa tak bardzo ważna dla nas Polaków-Katolików, została zupełnie jasno wyświetlona, że Rząd obecny nie starał, ani się starać nie będzie o to, by religję ze szkoły usunąć.

W dyskusji nad pytaniem czy Rząd popiera masonerję, oświadcza ks. dr. Łęgowski, iż przekonał się na podstawie miarodajnych źródeł, że Rząd nie popiera masonerji, oraz podkreśla ks. dr. Łęgowski, katolicyzm powinien popierać aby nie dopuścić do opanowania go przez masonerję.

— Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego na miasto Kowalewo odbędzie się w niedzielę dnia 30 września br. według następującego programu:

godz. 8. Zbiórka przd Magistratem,
godz. 8.20 odmarsz do kościoła,
godz. 8.30 Nabożeństwo,
godz. 9.15 defilada i odmarsz na boisko,
godz. 10—12 zawody,
godz. 12—14 przerwa obiadowa,
godz. 14—17 dalszy ciąg zawodów,
godz. 17—18 obliczanie wyników,
godz. 18 defilada zawodników i rozdanie nagród.

O godz. 20 zabawa taneczna w sali p. Schreiberowej. Komitet P. W. i W. F.

Z NASZEJ DZIELNICY.

— Golub. (Wyjaśnienie Rady Miejskiej.) W nr. 97 naszego pisma podaliśmy za „Pielgrzymem" notatkę o tamt. Radzie Miejskiej, do której R. M. na swem posiedzeniu dnia 29 sierpnia br. zmuszona była zająć stanowisko i stwierdza:

1. Przewodniczącym Rady Miejskiej był p. Fr. Bartoszewski, zastępcą p. Kl. Górski.

2. Po zakontraktowaniu p. Bartoszewskiego na stanowisko woźnego szkoły, złożył on przewodnictwo i zmuszony był zrzec się mandatu.

3. Dnia 18 sierpnia wybrano na przewodniczącego R. M. jednogłośnie kierownika szkoły p. Kl. Górskiego, a więc już po ustąpieniu się wyżej wymienionych notatek.

4. O bojkocie w R. M. pewnych ugrupowań mowy być nie może, czego najlepszym dowodem jest jednogłośny wybór przewodniczącego, t. j. p. Górskiego.

5. Jeżeli na zwołane posiedzenia w dniach 30 czerwca i 5 lipca nie zebrała się dostateczna liczba radnych, to nie dla bojkotu, — a raczej stosunki lokalne były przyczyną.

6. Radny p. Riesenfeld, długoletni obywatel naszego miasteczka jest przedstawicielem mniejszości narodowej.

Za Radę Miejską:

Ulatowski Górski Papesz.

— Pelplin. Za aprobatą J. E. Ks. Biskupa Dra Okoniewskiego odbył się tutaj staraniem Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską kilkudniowy kurs wychowania fizycznego przy udziale 70 uczestników dla X. X. Patronów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Na kursie wygłosili kilka referatów dyskusyjnych pp. kpt. Nitecki, jako przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F. i P. W. oraz Flisak, instruktor wych. fiz.

X. X. Kursiści z wielkim zapałem i zadowoleniem przykładali się do zajęć teoretycznych i praktycznych, objętych programem. Wszyscy ćwiczyli chętnie, bez względu na wiek. Na zakończenie kursu odbyła się okazowa lekcja gimn. księży, której z wielkim zainteresowaniem przyglądał się J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski, udzielając po słowach zachęty swego błogosławieństwa na zakończenie.

Przemawiał również na zakończenie Sekretarz Związku ks. Żynda, dziękując pp. prelegentom za trudy tego kursu, a uczestnikom za przybycie.

Imieniem uczestników kursu przemawiał ks. dr. Łęgowski z Wielkich Radowisk, który jako wyraziciel myśli i poglądów ks. ks. Kursistów wypowiedział: „Wychowanie fizyczne w dobie obecnej winno być jednym ze środków duszpasterskich."

Kurs ten, jako pierwszy w Rzeczypospolitej stanie się bodźcem do pracy duchowieństwa na polu wychowania fizycznego na tak ważnym posterunku jakim jest Pomorze.

— Tuchola. (Śnieg.) Wprost nieprawdopodobną, ale prawdziwą jest wiadomość, że w sobotę około 3 godziny po południu pojawił się na obszarze pomiędzy Rytlem a Gutowcem pierwszy śnieg w tym roku. Dziwiono się, że dachy wagonów kolejowych tego pociągu, który nadchodził od Chojnic o tym czasie, były białe. Okazało się, że były pokryte sadzią śnieżną. Niema reguły bez wyjątku. Być może, że śnieg o tym czasie stanowi w naszych stronach również wyjątek i że będziemy mieli dużo pięknej pogody, zanim nadejdzie rzeczywista pora zimowa.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Wolbrom. (Wielka kradzież). W fabryce wyrobów gumowych „Wolbrom" w Wolbromiu w woj. kieleckiem, dokonano w nocy włamania do lokalu głównego biura fabryki, przyczem rozpruto kasę żelazną i zabrano z niej gotówkę w kwocie 15, 600 zł. Zarząd fabryki oświadcza gotowość wypłacenia osobom, które przyczynią do odnalezienia skradzionej kwoty, albo jej części, 10 proc. odnalezionej sumy.

— Pszczyna. (Żywa pochodnia). Na łące pod Pszczyną, dzieci gospodarza Skrzypczyka, rozpaliwszy wielkie ognisko, zaczęły dokoła niego skakać i tańczyć.

W pewnym momencie wiatr rzucił snop skier na jedną z dziewczynek, która momentalnie stanęła w płomieniach. Inne dzieci widząc na dziewczynce palące się odzienie, uciekły w popłoch, pozostawiając nieszczęśliwą na pastwę losu.

Dziewczynka wskutek ciężkich oparzeń zmarła po dwóch godzinach w straszliwych męczarniach.

Dzisiejszy numer „Głosu Wąbrzeskiego“

to ostatni w 3 kwartale. Dlatego, kto jeszcze nie zapisał sobie „Głosu“ niech natychmiast to uczyni!!!

„Hymn pokoju“.

W Paryżu utworzono komitet, który ma zająć się zorganizowaniem konkursu międzynarodowego na „Hymn Pokoju“.

Muzycy wszystkich narodowości, które podpisały pakt Kelloga, wezwanni są do uczestnictwa w konkursie.

„Hymn Pokoju“ ma być pieśnią prostą, ale pełną wyrazu, gloryfikującą „królestwo pokoju na ziemi“ . .

Sądzimy, że polacy muzycy wezmą udział w tym konkursie na stworzenie międzynarodowej pieśni tryumfalnej pokoju.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Diecezja chełmińska.

Pelplin. We wtorek, dnia 25. bm. udzielił Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Wojciech kanonicznej instytucji Ks. proboszczowi Czubkowi z Świętego na beneficjum w Jabłonowie, Ks. adm. Leonowi Pełce z Torunia (św. Jakóba) na beneficjum w Kurzętniku.

Kurs sztuki kościelnej.

Dnia 2 i 3 październikarb. odbędzie się w Seminarjum Duchownem w Pelplinie kurs sztuki kościelnej, uwzględniający przedewszystkiem tkaniny oraz złotnictwo kościelne.— Prelegentami będą pp.:

1. dr. Wiesław Zarzycki, profesor uniwersytetu krakowskiego: „Tkaniny kościelne i ich technika“;
2. dr. Karol Homolasc, profesor uniwers. krak.: „Estetyka ornamentu w tkaninach“;
3. dr. Marjan Morelowski, kustosz krak.: „Historja sztuki gobelinowej i dywanowej“;
4. dr. Pajzderski, konserwator woj. poznańskiego i pom.: „Konserwacja tkanin“;
5. dr. Stefan Komornicki, kustosz krak.: „Historja złotnictwa kościelnego“.

Prelegenci są wybitnymi znawcami przedmiotów, o których będą mówili. Kurs rozpocznie się we wtorek, dnia 2-go października o godz. 10 przed poł.

JARMARKI W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIEM.

1 października

Świecie: koński, bydlęcy, świński.

2 października

Brusy, pow. Chojnice: bydlęcy, koński, świński.
Chmielno, pow. Kartuzy: bydlęcy, koński.
Papowo Biskupie, pow. Toruń: kramarski, bydlęcy, koński.
Skarszewy, pow. Kościerzyna: świński.
Skórcz, pow. Starogard: kramarski, koński, bydlęcy.
Turza, pow. Tczew: bydlęcy, koński.
Wąbrzeźno: bydlęcy, koński.
Więcbork, pow. Sępólno: bydlęcy, koński.
Żarnowiec, pow. Morski: bydlęcy, koński.

3 października

Lubawa: kramarski, koński, bydlęcy.
Podgórz, pow. Toruń: bydlęcy, koński.
Polskie Brzozie, pow. Brodnica: bydlęcy, koński.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Baczność obóz wielkiej Polski! Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek dnia 28. 9. br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Klimka, na które zaprasza członków i sympatyków. Zarząd.

— **Wąbrzeźno** Baczność Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie. W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się zebranie plenarne o godz. 1,30 w wikarjówce. O punktualne przybycie wszystkich druchem prosi

Zarząd

— Baczność Członkowie Stow. Młodzieży Katolickiej! W sobotę wieczorem dla członków Stow. Młodzieży Męskiej spowiedź św., a w niedzielę o godz. 9-tej zbiórka przed wikaryjką, poczem wymarsz do kościoła na wspólną Komunję św.

Po poł. w niedzielę o godz. 2 po poł. zbiórka przed ogniskiem, skąd odbędzie się wycieczka do Łabędzia.

ZARZĄD.

— **Żieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego przypada w niedzielę d. 30. bm. o godz. 4. po poł. p. Sroki. Zarząd

— **Wąbrzeźno** W sobotę 29 b. m. o gedz. 8-mej zebranie właścicieli domów w strzelnicy przy ulicy Pomorskiej. Zarząd.

— **Wabrzeźno Zebranie Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, dnia 30 września br. na nowej salce zaraz po nieszporach. O liczny udział prosi Zarząd

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 26. IX. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka)	zł 72,--
Mąka pszenna Nelson (grysikowa)	„ 71,—
Mąka pszenna Luksusowa	„ 68,—
Mąka pszenna Extra	„ 64,—
Mąka pszenna OOOO	„ 60,—
Mąka pszenna OOO	„ 50,—
Mąka pszenna Pastewna	„ 35,—
Mąka żytnia I.	„ —,—
Mąka żytnia II.	„ —,—
Ospa pszenna	„ 28.—
Ospa żytnia	„ 28,—

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 26 .9. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	34,75—35,50
Pszenica	39,50—41,50
Jęczmień brow.	33,50—34,50
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	49,25—00,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	51,25—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	61,00-65,00
Owies.	31,00—32·05
Otręby żytnie	25,00—26 00
Oręby pszenne	26,00—27,00
Rzepak	70,00—75,00

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Zawiadomienie nr. 1.

Przypominamy Szan. Panom Wyborcom

do Izby Przemysłowo - Handlowej

w GRUDZIĄDZU

że listy wyborcze wyłożone zostały do publicznego wglądu, celem wniesienia ewentualnych reklamacyj w lokalu sali RADY MIEJSKIEJ w GODZINACH od 14-tej do 16 tej, w DNIACH od 24 IX. do 8 X. br. włącznie.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej

przeprowadzone zostaną w myśl opublikowanego przez Główną Komisję Wyborczą Regulaminu Wyborczego.

w dniu 4-go listopada br. w godzinach od 9-tej do 20-tej. w lokalu Ratusza — Sali Rady Miejskiej.

Miejscowa Komisja Wyborcza w Wąbrzeźnie na obwód szósty

Obwieszczenie

Na zasadzie § 50 i 54 rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z dnia 26. 6. 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 61—24, poz. 611 **wstrzymuje się z dniem 29. IX. 1928 r. aż do odwołania wszelki ruch kołowy w ulicy Kolejowej na odcinku od ulicy Hallera do małego dworca** z powodu zakładania na tejże ulicy kanalizacji dla wód deszczowych. Objazd przez ulicę Ogrodową oznaczony będzie tablicami orjentacyjnemi.

Wąbrzeźno, dnia 28. IX. 28 r.

Miejski Urząd Policyjny

SCHWARZ, burmistrz.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 2 października 1928 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawane będą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką obok kościoła ewangelickiego nast. rzeczy:

1 letni płaszcz, 1 para butów, 2 stoły, 1 bufet dębowy, 1 dokart, 1 młocarka, 1 rower męski, 1 szafa żelazna, 1 wóz, 1 pomnik, 1 lustro, 1 szafa, 1 biurko, 1 pulpit, 1 umywalka, 1 krzesło na biegunach, 1 sanie, 1 kanapa, 5 kóz.

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

(—) **SCHWARZ** burmistrz

We wtorek, dnia 2 października 1928 roku odbędzie się w WĄBRZEŹNIE (Pomorze)

jarmark

na konie i bydło

MAGISTRAT

(—) **SCHWARZ** burmistrz